



URSZULA ROGÓLSKA

redaktor wydania

Piętnaście lat temu zetknęły się z Ruchem Domowego Kościoła. Spotkania w parafii św. Maksymiliana w Oświęcimiu, wyjazdy na rekolekcje dawały im poznać nie tylko bogactwo tej wspólnoty rodzin, ale i uczyły dawania świadectwa przynależności ich, jako małżeństwa, do Chrystusa. Z czasem Domowy Kościół stał się dla Marii i Jana Plewów sposobem na życie. Niedawno rozpoczęli posługę pary diecezjalnej Ruchu w naszej diecezji. O swoim dążeniu do świętości opowiadają w tekście „Pielęgnowanie miłości” (str. VIII). ■

ZA TYDZIEŃ

■ „PATRIOTYZM – Z POKOLENIA NA POKOLENIE” – o tym, jak miłości do małej ojczyzny uczą się cieszyńscy licealiści

Koncert dla cieszyńskiego hospicjum

Młode talenty – chorym

Co roku w okolicach Świątowego Dnia Chorego i wspomnienia św. Walentego cieszyńscy licealiści przygotowują charytatywny koncert na rzecz tutejszego Hospicjum im. Łukasza Ewangelisty.

Tegoroczny koncert odbył się w cieszyńskim Teatrze im. A. Mickiewicza po raz dziewiąty. Jego głównymi organizatorami byli uczniowie i nauczyciele LO im. Mikołaja Kopernika w Cieszynie, ale wspomagali ich także uczniowie z LO im. A. Osuchowskiego, grupa taneczna z Zespołu Katolickich Placówek Oświatowych przygotowana przez Izabelę Tymich, a także zespół muzyczny z gimnazjum w czeskim Bohuminie – partnerskiej szkoły „Kopernika”. Ze strony nauczycielskiej pieczę nad artystami sprawowali Katarzyna Michałek, Urszula Broda, Lucyna Stefaniec i Włodzimierz Habarta. Pomocą techniczną w teatrze służył Piotr Gruchel.



PORTAL ŚLĄSKA CIESZYŃSKIEGO WWW.OX.PL

Na scenie wystąpiły szkolne talenty muzyczne, aktorskie, taneczne i... kabaretowe. W przebiegu spektaklu posilano się kanapkami przygotowanymi przez wolontariuszki hospicjum oraz ciastami upieczonymi przez uczniów i ich rodziców. Podczas loterii fantowej sprzedano ponad 400 pełnych losów – atrakcyjne fany wśród cieszyńskich firm zbierała grupa licealistek.

– To piękne, że w naszym środowisku młodzi ludzie oka-

Swoje talenty licealiści wykorzystują na koncertach, by pomóc chorym

zują wrażliwość na ból i cierpienie. W ten sposób godność osoby ludzkiej nabiera realnej wartości – mówi Dorota Kania, wolontariuszka hospicjum, a zarazem katechetka w „Koperniku”.

Chętnych do obejrzenia koncertu jest co roku tyłu, iż nie sposób zmieścić wszystkich na widowni podczas jednego spektaklu. Dlatego zdecydowano się na zorganizowanie dwóch. Na rzecz hospicjum udało się zbierać ponad 14 tys. zł. ■

U.R.

NIEPEŁNOSPRAWNI TĘSKNIĄ ZA EUCHARYSTIĄ



Gdy tak idę sobie drogą/ trochę wąską,
taką błogą, /na której postawiłeś mnie
Panie/ to tak myślę sobie skrycie/ co by warte
było moje życie/ gdybym na tej drodze/
nie spotkała Ciebie./ Kiedy stanąłeś przy
mnie z krzyżem/ i jak przyjaciel podałeś
swą dłoń/ nie musiałam się martwić co
będzie dalej./ Oddałam Ci siebie na własność
swą/ I powierzyłam całe swoje życie./
Odtąd jestem szczęśliwa/ bo wiem, że
jesteś przy mnie./ Pójdę za Tobą wytrwale
i wezmę Twój krzyż Panie/ Będę Cię w nim
naśladować /I tak niech mi się stanie.

Bernadetta Dudka (na wózku) z Magdą i Martą Micor oraz Andrzejem Figurą po żywieckiej Mszy św. dla niepełnosprawnych

Ten wiersz pt. „Jezus i ja” po Mszy św. odprawianej dla niepełnosprawnych napisała Bernadetta Dudka. O Mszy, na którą niepełnosprawni czekają z utęsknieniem – piszemy na str. IV–V. ■

Ludzie i metody „bezpieki”



ARTUR KASPRZYKOWSKI

Wystawę otworzył Andrzej Sikora, dyrektor katowickiego oddziału IPN

BIELSKO-BIAŁA. W Książnicy Beskidzkiej czynna jest wystawa „Zwyczajny» resort. Ludzie i metody »bezpieki« 1944–1956”. Zaprezentowano na niej archiwalne dokumenty i fotografie stołecznego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego: tajne instrukcje bezpieki, donosy, sądowe wyroki oraz zdjęcia oprawców i ich ofiar. Część wystawy zaprezentowano w podziemiach Książnicy, gdzie odtworzono też „pokój przesłuchań”.

Ekspozycję przygotowało Biuro Edukacji Publicznej warszawskiego oddziału Instytutu Pamięci Narodowej. Podczas otwarcia wystawy Andrzej Sikora, dyrektor katowickiego oddziału IPN, poinformował, że bliska ukończenia jest kolejna wystawa – katowicka edycja ekspozycji „Twarze bezpieki”. Zostaną na niej zaprezentowani funkcjonariusze Urzędu Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa z terenu województwa katowickiego.

„Świąteczka” w Hałcnowie

BIELSKO-BIAŁA HAŁCNOŹ. 62 stypendystów bielsko-żywieckiej Fundacji „Światło Nadziei” (powołanej przez biskupa Tadeusza Rakoczego dla uzdolnionych uczniów wychowujących się w rodzinach o niskich dochodach) wzięło udział w dniach skupienia, które odbywały się od 9 do 11 lutego w domu rekolekcyjnym Sióstr Serafitek w Bielsku Białej Hałcnowie. Gimnazjaliści

oraz uczniowie szkół średnich z różnych zakątków Podbeskidzia wspólnie modlili się, uczestniczyli w dyskusjach, wykładach i prezentacjach. Głównym tematem rozważań stypendystów było rozwijanie w życiu codziennym cnót kardynalnych. Specjalne spotkania poświęcono także umiejętności korzystaniu z Internetu oraz przygotowaniu do dobrego przeżycia okresu Wielkiego Postu.

Za pół roku na trasie!

CIESZYN. Wprawdzie dopiero za pół roku z różnych miejsc naszej diecezji po raz kolejny wyruszą piesi pielgrzymi na Jasną Górę, ale pątnicy z Cieszyna i Zaolzia, którzy przekonali się, czym jest wędrówka do tronu Królowej Polski, już dziś chcą zachęcać do pielgrzymowania tych niezdeterminowanych. W połowie lutego ukaże się publikacja pt. „Do Częstochowy wiedzie nasz szlak”. Zredagowała ją Dorota Kania, uczestniczka pielgrzymek, przy współpracy Jadwigi

i Franciszka Franków, ks. Stefana Sputka i Stanisława Macheja. 80-stronicowa książka zawiera mnóstwo zdjęć z trasy, historię pieszego pielgrzymowania cieszyńskich do sanktuariów maryjnych, świadectwa uczestników – także kapłanów – zagadnienia poświęcone organizacji pielgrzymki i poszczególnym diakoniom posługującym w czasie jej trwania. Kto się zastanawia, czy wyruszyć w tym roku – powinien po tę książkę sięgnąć.

Dzień Podbeskidzkiej „Solidarności”

BIELSKO-BIAŁA. 6 lutego w gmachu Teatru Polskiego zorganizowano uroczyste obchody 26. rocznicy zakończenia podbeskidzkiego strajku generalnego. Związkowcy wręczyli dziesięciu osobom tytuły „Zasłużony dla Solidarności Podbeskidzia”. – Wiemy, że jest bardzo wiele osób, którym winni jesteśmy wdzięczność i pamięć. To symboliczne uhonorowanie dziesięciu z was jest hołdem dla wszystkich zasłużonych, w tym także dla tych bohaterów „Solidarności”, którzy do dziś są bezimienni – podkreślił Marcin Tyrna,

przewodniczący Zarządu Regionu Podbeskidzie NSZZ „Solidarność”. Tytuły otrzymali: Ignacy Achinger, Wiktor Herczek, ks. kan. Franciszek Janczy, Jerzy Kasperek, Tadeusz Krywult, Henryk Malik, Marek Nycz, Wiesława Ryczkiewicz, Józef Urbanek i ks. kan. Leopold Zielasko. Natomiast redaktor naczelny „Tygodnika Solidarność” Jerzy Kłosiński przekazał bielskiemu działacowi związkowemu i posłowi Stanisławowi Szwedowi tytuł „Człowieka Roku 2006”, przyznany mu przez redakcję piśmie.



ARTUR KASPRZYKOWSKI

Wszyscy laureaci tytułu „Zasłużonego dla Solidarności Podbeskidzia”

Bibułkowa tradycja

PORĄBKA, BIELSKO-BIAŁA. Prace bibułkowe wykonane przez młodych uczestników zajęć zorganizowanych w świetlicach integracyjnych gminy Porąbka oraz miejscowych szkołach prezentowano w porąbcańskiej siedzibie Towarzystwa Miłośników Ziemi Żywieckiej. Oddział towarzystwa od lat zachęca młodzież z gminy do pielęgnowania tradycji ich małej ojczyzny. Młodzi przygotowywali już koncerty kolęd, przedstawienia jasełkowe, a w tym roku uczyli się wykonywać misterne ozdoby bibułkowe. Kiedyś wykorzystywano je nie tylko do zdobienia domów w czasie Bożego Narodzenia, ale i grobów na Wszystkich Świętych czy przygotowywania żywieckich palm. – Chcemy, by dzieci i młodzież – zwłaszcza z rodzin potrzebujących, uboższych, przeżywających różne trudności – miała okazję uczestniczyć w zajęciach, które pozwolą im pożytecznie spędzić czas w świetlicach integra-

cyjnych i nabyć nowe umiejętności – mówi Teresa Wykręt z TMZZ w Porąbce. – A te związane z bibułkarstwem będą mogli także wykorzystać już niedługo – podczas przygotowywania tradycyjnych palm. Jak zapowiedziała Teresa Wykręt, z Porąbki wystawa trafi do starostwa w Bielsku-Białej, przy ul. Piastowskiej.



URSZULA ROGÓLSKA

Teresa Wykręt prezentuje bibułkowe prace młodych z gminy Porąbka

Internetowe rekolekcje

Kazania na Wielki Post

Już za kilka dni, począwszy od Środy Popielcowej, na internetowej stronie www.diecezja.bielsko.pl będą się ukazywać codzienne kazania wielkopostne autorstwa ks. Eugeniusza Burzyka.

Niedzielne i świąteczne kazania ukazują się tu już od pięciu lat i mają swoich stałych czytelników. W minionym Adwencie kazania po raz pierwszy zaczęły pojawiać się codziennie. – Do adwentowych kazań w Internecie sięgnęło ponad 6 tysięcy osób, postanowiłem więc kontynuować je również w Wielkim Poście. Internet jest środkiem przekazu, dzięki któremu można dotrzeć do wielu ludzi, w tym także do takich, którzy do kościoła nie chodzą, więc tam słowa kazania do nich nie dotrą – tłumaczy ks. Burzyk.



ALINA ŚWIEŻY-SOBEL

Wielkopostne kazania będą się pojawiać codziennie, aż do świąt wielkanocnych, stanowiąc pomoc w przygotowaniu przeżycia tajemnicy Zmartwychwstania Pańskiego. Oczywiście internetowe kazania nie zastępują tych słuchanych w kościele, tak jak In-

Wielkopostne kazania ks. Burzyka znajdują się w Internecie

ternet nigdy nie zastąpi obecności i uczestnictwa w nabożeństwach, sakramentach. Lektura kazania w Internecie może poprzedzić pójście do kościoła i pomoże lepiej słuchać kaznodziei, lepiej zrozumieć jego komentarz do tej samej Ewangelii.

Zaletą kazań, na którą zgodnie wskazują liczne listy internautów, jest ich zwięzłość. – Cenię oszczędność słowa i staram się zachować zwięzłą formę jako pewien znak sprzeciwu wobec powszechnego zalewu zbędnych słów – mówi ks. Burzyk, przyznając, że stosuje ją bez przesady i w wielkopostnym zbiorze będą i kazania bardzo krótkie, i nieco dłuższe. – Zależy mi przede wszystkim na tym, by każde kazanie było oryginalne. Unikam moralizowania, a zmierzam do tego, by poruszyć, zachęcić do myślenia o Ewangelii. Staram się, by w moich kazaniach był niedosyt, który prowokuje do własnych przemyśleń.

O tym, że tak się właśnie dzieje, świadczą listy, w których czytelnicy dopowiadają swoje przykłady, refleksje, prowadzą dyskusje, pytają, gdzie szukać źródeł ujmujących dany problem podobnie jak w kazaniu. **MB**

Ekumeniczna kaplica w ustronkim szpitalu

Balsam dla serc

W niedzielę 18 lutego obchodzony był Światowy Dzień Chorego. Pacjenci, przebywający w Śląskim Szpitalu Reumatologiczno-Rehabilitacyjnym w Ustroniu Zawodziu, mogli tego dnia modlić się w nowej szpitalnej kaplicy pw. Matki Bożej Uzdrawienia Chorych.

Szpital reumatologiczny w Ustroniu każdego roku przyjmuje ponad 5 tysięcy chorych. – Większość z nich nie ma możliwości uczestniczenia we Mszach św. w pobliskim kościele pw. Chrystusa Króla Wszechświata i dlatego tak ważna jest posługa duszpasterska – w tym także sprawowanie Eucharystii – tu, na miejscu – tłumaczy ks. dr Jan Piszczan, który od 17 lat jest szpitalnym kapłanem. Jeszcze w połowie lat osiemdziesiątych w tym ogromnym szpitalu nie było kaplicy, a na-

bożeństwa sprawowane były w udostępnianej salce konferencyjnej.

Stała kaplica z tabernakulum została poświęcona w 1987 r. przez biskupa Damiana Zimonia. Mieściła się w pomieszczeniu w znacznej mierze nienadającym się do pełnienia tej funkcji. Nowa kaplica została urządzona w szpitalnym przyziemiu, a jej wyposażenie i nastrój bardziej sprzyjają modlitewnemu skupieniu. Kaplica

W szpitalnej kaplicy w Ustroniu

ta, podobnie jak i jej poprzedniczka, ma charakter ekumeniczny. Posługę w niej sprawują obaj kapłani szpitalni – ks. Jan Piszczan i ks. dr Henryk Czernobor – z parafii ewangelickiej.

– Nasza współpraca układa się doskonale, a ustronscy ewangelicy mają swój udział także w zarządzaniu tej kaplicy – ich darem jest między innymi wspaniały krucyfiks – mówi ks. Jan Piszczan.

Ekumeniczna była także sama uroczystość

poświęcenia, w której uczestniczyli biskup Janusz Zimniak i ewangelicki biskup Paweł Anweiler.

– Niech ta kaplica stanie się miejscem, w którym pacjenci szpitala będą mogli spotykać się z Bogiem, powierzać Mu swe troski i radości, leczyć i pokrzepiać swą duszę – powiedział biskup Janusz Zimniak, dziękując dyrekcji szpitala za wysiłek urzędzenia nowej kaplicy. Pacjentom życzył, by dzięki Bożej pomocy i troskliwej opiece personelu szpitala mogli jak najszybciej – zdrowi i silni – powrócić do swych domów.

– Niech w tym miejscu wszyscy, a zwłaszcza ci, którzy się źle mają, odnajdują pokrzepienie i balsam dla ludzkiego serca, jakim jest Słowo Boże i Jego miłość – dodał biskup Paweł Anweiler.

ARTUR KASPRZYKOWSKI



ARTUR KASPRZYKOWSKI

Na zakończenie weekendu narzeczeni wypełniają ankietę o plusach i minusach rekolekcji. Po stronie plusów na czele listy zawsze jest „muminkowa” Msza święta.

tekst i zdjęcia
URSZULA ROGÓLSKA

Rekolekcje weekendowe dla narzeczonych w parafii Chrystusa Króla na Leszczynach prowadzi ks. Stanisław Joneczko. I zawsze zaprasza ich na Mszę św., odprawianą w kaplicy tutejszego kościoła w pierwsze i trzecie niedziele miesiąca o 15.00. O tych Mszach w parafii mówi się „Msze muminkowe”, bo to Eucharystia, na którą kilkanaście lat temu zostały zaproszone przede wszystkim osoby niepełnosprawne, ich rodzice i opiekunowie. Dziś kaplica pęka w szwach – przychodzą nie tylko niepełnosprawni. Nie brakuje rodzin z małymi dziećmi, a także dorosłych, którzy mówią podobnie jak jeden z muzyków bielskiej kapeli „Styry”: „Czujesz, że jesteś w żywej, radosnej wspólnocie Kościoła”.

Msze św. przygotowywane z myślą o niepełnosprawnych odprawia także ks. Łukasz Szweda w żywieckim kościele Świętego Krzyża w pierwsze niedziele miesiąca – także o 15.00.

Ministranci

– Andrzej! Będziesz dzisiaj służył? – ks. Łukasz zagaduje chłopaka spacerującego wokół kościoła Świętego Krzyża.

– A nie wiem... Zastanowię się – mówi Andrzej Figura z żywieckiej wspólnoty „Wiara i Światło”.

Tym razem Andrzej jednak nie chciał służyć do Mszy św., ale i tak przy ołtarzu, wraz z odpowiedzialnym za wspólnotę Grzegorzem Czarnotą, służyło tak-

Niedziele z Pr

„Czujesz, że jesteś w żywej wspólnocie Kościoła” – mówią uczes-



URSZULA ROGÓLSKA

że kilku niepełnosprawnych chłopaków.

Nie inaczej jest na Leszczynach. I o ile niektórym trudno sobie wyobrazić, by chłopak z zespołem Downa czy inną niepełnosprawnością służył do Mszy św., czytał, śpiewał, na bielskich i żywieckich „piętnastkach” to już oczywistość.

Będzie na odwrót

Niektórzy z niepełnosprawnych uczestników nie potrafią się dłużej skupić na Mszy, więc trzeba ich włączyć w ten udział aktywnie.

Zarówno ks. Stanisław, jak i ks. Łukasz na Msze o 15.00 przynoszą najrozmaitsze rekwizyty. W lutym zgromadzeni słuchali Ewangelii o tym, jak po nieudanym połówie Jezus zachęca Szymona, by jednak wypłynął na głębie i zarzucił sieć. Szymon zna się na swoim fachu, a po ludzku może po-

Uczestnicy Mszy św. zawsze pomagają ks. Łukaszowi Szwedzie głosić kazanie

dejrzać, że Jezus zna się na tym trochę mniej, ale jednak – na prośbę Przyjaciela – zarzuca sieć. Po niedługim czasie łódź jest pełna ryb. Zaufanie Panu odpłaciło się wielokrotnie.

Po odczytaniu Ewangelii ks. Łukasz wyjmuje z torby kask narciarski. Do pomocy zjawia się Szymon, który wkłada go sobie na głowę. Zjawiają się kolejni pomocnicy. W jednej z pierwszych ławek siedzi Krzyś – nie jest niepełnosprawny, ale też przychodzi na 15.00. Jemu ksiądz wręcza duży klucz. Wojtek wkłada rękawiczki ogrodnicze, Kasia trzyma formularz polisy ubezpieczeniowej.

Kazanie tworzą wszyscy. Opowiadają o tym, jak przyniesione przedmioty chronią nas przed niebezpieczeństwami. Na koniec ks. Łukasz prosi o pomoc Andrzeja, który pokazuje wszystkim ikonę „Jezusa z Przyjaciелеm” – dłoń Jezusa na ramieniu

człowieka to najpewniejsza polisa i zabezpieczenie. Wystarczy Mu zaufać...

Kiedy ks. Stanisław mówił o tym, jak będzie w królestwie niebieskim, przyniósł zdjęcie krajobrazu odbijającego się w tafli wody. „Będzie podobnie, tylko na odwrót” – tłumaczyli uczestnicy Eucharystii, mówiąc o tym, co widzą. Łzy świeciły się w oczach rodziców, kiedy dzieci wspólnie dochodziły do wniosku, że Tam wszyscy będą szczęśliwi, zdrowi i nikt nie będzie cierpiał.

W praktyce

– Język Ewangelii powinien być dostosowany tak, by trafił do ich serc. Pomyślałem, że to musi być język obrazów, symboli – mówi ks. Stanisław Joneczko.

Ks. Łukasz, jeszcze będąc w seminarium, odwiedzał niepełnosprawnego Wojtkę. O katechizowaniu osób z porażeniem mózgowym napisał pracę magisterską. Kiedy trafił do Żyw-

tnicy Mszy św. dla niepełnosprawnych na Leszczynach i w Żywcu

zyjacielem

ca, bardzo chciał służyć tutejszej wspólnocie niepełnosprawnych. Ks. Stanisław nie miał takiego doświadczenia. Grupę dostał „z przydziału”. – Bałem się ich – mówi dziś ze śmiechem. Sam się dokształcał i w praktyce szukał metod głoszenia im Ewangelii.

Czy pomysły obu duszpasterzy sprawdzają się w praktyce...? Podczas modlitwy wierznych uczestnicy mówią głośno, za kogo chcą się modlić i co trochę słyszą: „Za mojego przyjaciela ks. Łukasza”, „Za naszego ks. Stasia”...

Pomysł Mszy św. dla niepełnosprawnych nie zrodził się z chęci izolowania ich od wspólnoty Kościoła. Mama Marka, który urodził się z zespołem Downa, wspomina, jak bolały ją ciekawskie spojrzenia innych uczestników niedzielnej Mszy. Markowi też z tym było źle. Kiedy zauważał, że ktoś mu się długo przygląda, zdecydowanie pokazywał mu na ołtarz.

Wyjście na Mszę było dla mamy Przemka też nie lada stresem. – Przemek nie widzi. Świat zewnętrzny odbiera dzięki słuchowi. Zdarzało się, że zaciekawiony akustyką kościoła krzyknął czy głośnieji

mówił. Ktoś powiedział mamie, że może lepiej, żeby nie przychodziła z nim, bo chłopak rozprasza innych.

Ból rodziców, a zwłaszcza przekonanie duszpasterzy, że osoby niepełnosprawne wymagają szczególnej uwagi w przekazywaniu im Dobrej Nowiny, zdecydowały o przygotowywaniu dla nich Mszy o 15.00.

Postawić na nogi

– Po nieudanej operacji kręgosłupa wylądowałam na wózku. Cały świat mi się zawalił – mówi Bernadetta Dudka z Żabnicy. – Kiedy leżałam na oddziale rehabilitacji w Żywcu, przyszedł do mnie ks. Józef Jakubiec i zaprosił do wspólnoty „Wiara i Światło”. To on i ekipa rehabilitacyjna, a później również ks. Łukasz postawili mnie na nogi – oczywiście w sensie przenośnym – uśmiecha się dziś Bernadka.

Pojechała na letni obóz wspólnoty. Czuli się dziwnie wśród upośledzonych umysłowo. – Ale szybko zauważyłam ich radość, szczerą radość każdego gestu i dlatego zostałam we wspólnocie – dodaje.

Uczestniczkę bielskich Mszy św. (na zdjęciu) podczas wyjazdu wspólnoty do Zakopanego



KS. STANISŁAW JANECKI

Wycucie sacrum

Dziś Msze przyciągają także tych, którzy nie mają kontaktu z niepełnosprawnymi. W Bielsku na prawie każdej Eucharystii gra zespół „Dzień dobry”. Do Żywca przyjeżdżają z gitarami wolontariusze studiujący w odległych miastach. Tu nikogo nie dziwi, że Kasia chce ucisnąć rękę na znak pokoju prawie wszystkim, a Andrzej – prowadzić śpiew przy mikrofonie.

Kiedy Dominiczka (też z zespołem Downa) przyjmuje Komunię świętą, klęczący obok niej widzą, że to dla niej największe sacrum. Małgosia, z porażeniem mózgowym, po przyjęciu Ciała Jezusa cieszy się i podskakuje na wózku. Czy to bardziej radość ze spotkania z Jezusem czy z ks. Łukaszem, który jej Go przynosi? Nie sposób rozstrząsać, bo też i nie o to chodzi.

– Mam taką pewność, że osoby niepełnosprawne umysłowo mają doskonale wycucie sacrum – mówi ks. Łukasz. – O ile w czasie kazania w kościele panuje pewne rozluźnienie, to na Przeistoczeniu i w czasie Komunii świętej wszyscy są skupieni.

Księża spotykają się z wątpliwościami, czy niepełnosprawni umysłowo mogą przystąpić do Pierwszej Komunii Świętej.

– Na pewno nie są niegodni – podkreśla ks. Łukasz. – To Chleb dający życie wieczne. Moim obowiązkiem jest dawać i zaufać, że ten człowiek z tego zaczerpnie.

– Do tej pory przygotowywałam dwójkę dzieci niepełnosprawnych do Pierwszej Komunii Świętej. Wydaje mi się, że jeśli zachowanie dziecka pozwala mi wnioskować, iż spotkanie z Bogiem pod postacią chleba to dla niego sacrum, coś wyjątkowego, powinienem mu umożliwić przystępowanie do Komunii świętej. ■

Sonda

CAŁY ŚWIAT W EUCHARYSTII

GRZEGORZ CZARNOTA z ŻYWCA

– Na Msze w pierwszą niedzielę do żywieckiego kościoła Świętego Krzyża mo-



że przyjść każdy. Zapraszamy! Dla mnie każde spotkanie z niepełnosprawnymi – także w Eucharystii – jest wyjątkowe. Ładuję się tu duchowo. Ich żywiołowość, szczerą radość dodają mi sił. Przy nich można zapomnieć o wszystkich swoich problemach.

ANNA JĘDRZEJAS z ŻYWCA

– Na comiesięczne Msze dla niepełnosprawnych przyjeżdżam z Lublina, gdzie studiuje teologię. Tutaj gram na gitarze i prowadzę śpiew. Choć to kawalek drogi, jakoś dziwnie bym się czuła, gdybym nie przyjechała. Kiedyś zachęcała mnie do grania na tych Mszach koleżanka, i już na dobre związałam się z tą wspólnotą.



Henryka Konkol z Synem Marcinem – uczestnicy żywieckiej Mszy św. – Na comiesięcznych Mszach w Żywcu jesteśmy zawsze. Tu czujemy się u siebie, spotykamy samych życzliwych, przyjaznych ludzi. To dla nas cały świat! Tu odżywamy i nabieramy sił na cały następny miesiąc. Marcin chętnie bierze udział w przedstawieniach jasełkowych i Męki Pańskiej. Grał już króla i żołnierza.

HENRYKA KONKOL z SYNEM MARCINEM

– UCZESTNICZY ŻYWIECKIEJ MSZY ŚW.

– Na comiesięcznych Mszach w Żywcu jesteśmy zawsze.



Tu czujemy się u siebie, spotykamy samych życzliwych, przyjaznych ludzi. To dla nas cały świat! Tu odżywamy i nabieramy sił na cały następny miesiąc. Marcin chętnie bierze udział w przedstawieniach jasełkowych i Męki Pańskiej. Grał już króla i żołnierza.

Być kapłanem w czasach totalitaryzmu

Robiłem to, co musiałem

— Bo jako człowiek, jako chrześcijanin i jako kapłan nie mogłem się wtedy inaczej zachować — tłumaczył ks. kan. Franciszek Janczy, odbierając honorowe wyróżnienie przyznane mu przez „Solidarność” Podbeskidzia.

Kiedy w 1980 r. trafił z Nowej Huty Mistrzejowic do parafii Opatrzności Bożej w Białej, proboszcz, ks. Józef Sanak, powiedział, że to wyjątkowy znak Bożej Opatrzności.

— Jako wikariusz parafii Opatrzności Bożej w Bielsku-Białej aktywnie współpracował z Komitetem Pomocy Internowanym i Uwięzionym oraz z działaczami podziemnych struktur „Solidarności”. Służył wsparciem także później, już jako proboszcz parafii w Godziszce — wyluczali związkowcy. W osobistej pamięci zachowali widok księdza w sutannie z wpiętym opornikiem, towarzyszącego im nie tylko w kościele, ale także jako świadek obrony na rozprawach sądowych w czasie stanu wojennego czy podczas wyjazdu delegacji podziemia Podbeskidzia na pogrzeb ks. Popiełuszki.

Odmówiłem

Od początku kapłańskiej drogi czuwała nad nim Służba Bezpieczeństwa. Uwagę funkcjonariuszy przyciągały na pewno cięte i krytyczne wobec władzy kazania, które z zapalem nagrywało jeszcze w Godziszce.

— Przyznam szczerze, że niechętnie o tym mówię, o ludziach, z którymi musiałem się spotykać, którzy się mną interesowali — podkreśla, zanim sięgnie do wspomnień. — Tuż po święceniach w 1966 r. w mojej pierwszej parafii pewnego wieczoru ktoś zadzwonił do drzwi. Powiedział, że jest z SB, że chciałby się ze mną umówić, żebyśmy się od czasu do czasu spotkali, może w Krakowie czy Myślenicach, na kawie. Ja miałbym mu wtedy



ARTUR KASPRZYKOWSKI

coś opowiedzieć, a jeżeli nie, to on pójdzie do mojego proboszcza i wszystko mu o mnie opowie. Odparłem krótko: Do świąt jeszcze daleko, a pan się już z choinki urwał. — I od razu stukam do drzwi proboszcza i głośno mówię: Tu jest pan z SB i chce księdzu wszystko o mnie opowiedzieć! Na to mój gość ze słowami: Ja żartowałem — szybko wyszedł.

— Moja odmowa była spontaniczna — dodaje. — Nawet przez moment nie zakiełkowała mi myśl o możliwości jakiegokolwiek współpracy ani wtedy, ani później. I muszę przyznać, że choć wiele razy mnie próbowano naciągać na rozmaite rozmowy, na przykład kiedy odbierałem paszport, to nigdy już nie namawiano mnie do współpracy, żebym coś podpisał. Chyba wystarczył ton mojego głosu. Rozmowy zawsze kończyły się zarzutami, że ich zbywam, lekceważę. A ja mówiłem tylko, że o nikim niczego opowiadać nie będę.

Nie prosiłem

Zaraz potem z żartobliwym uśmiechem przytacza fragment rozmowy, kiedy już z Bielska-Białej miał wyjechać do Londynu głosić rekolekcje. — Długo czekałem — mówi. — W końcu przychodzi pan i mówi: Ksiądz prosił o paszport... Zaprotestowałem: Ja w życiu nie prosiłem o paszport! Ja tylko złożyłem wniosek o wydanie dokumentu, który mi się prawnie należy. Jeśli mi się

Ks. kan. Franciszek Janczy odbiera podziękowania od związkowców „Solidarności”

nie należy, proszę podać paragraf, na podstawie którego mi odmawiacie. A on mi pokazuje taki stos szczęściu, może siedmiu teczek i mówi: Tu są wszystkie księdza kazania. Nie wiem, czy wydamy paszport. Na to mówię: To nawet lepiej. Oni tam ogłoszą, że nie przyjechałem, bo esbecja bielska nie dała mi paszportu. A ja ludziom w Opatrzności Bożej powiem: Módlmy się za mądrość władz esbeckich w Bielsku, bo nie dały mi paszportu i to, co miałem powiedzieć w Londynie, powiem wam tutaj. W końcu mi ten paszport dali...

Kiedy porucznik Wiewióra z SB przyszedł z propozycją, bym wpłynął na związkowców działających w podziemnych strukturach, żeby się ujawnili, roześmiał się tylko: Nawet gdybym był tak głupi, żeby się przyznać, że ich znam, to na pewno bym z tym do nich nie poszedł, bo by powiedział, że ksiądz Janczy na głowę upadł. Wkrótce w podziemnej gazecie ukazał się komunikat, że SB nachodziła niektórych księży, w tym ks. Powadę i ks. Janczego, by wpłynęli na podziemie, żeby się ujawniło. Znowu pojawił się Wiewióra, wypytując, skąd oni to mogli wiedzieć. I wtedy powiedziałem: O tej propozycji wiedzieli wszyscy, których spotkałem.

Podczas jednej z wizyt oficer SB nie zastał go, ale zaczął grozić jego matce, straszyć ją, że syn może zostać aresztowany. — Omal nie skończyło się zawałem serca — mówi już bez uśmiechu. **AŚS**

Uwaga, poeci!

Konkurs na wiersz

Gminna Biblioteka Publiczna w Bestwinie ogłasza V Ogólnopolski Konkurs Poetycki „O palme wielkanocną”.

Do konkursu można zgłaszać wiersze o tematyce religijnej, wcześniej niepublikowane i nie nagradzane. Każdy z uczestników może nadesłać nie więcej niż trzy utwory — każdy w 4 egzemplarzach maszynopisu opatrzonego godłem. Do zestawu należy dołączyć kopertę z tym samym godłem i danymi autora (imię i nazwisko, adres, numer telefonu, wiek, zawód, uczniowie podają szkołę). Wiersze będą oceniane w kategoriach: dziecięcej (do 13 lat), młodzieżowej i dla dorosłych. Laureaci otrzymają nagrody rzeczowe, a także 3 egzemplarze tomiku wierszy z nagrodzonymi i wyróżnionymi utworami.

Wiersze należy przesłać pod adresem: Gminna Biblioteka Publiczna, ul. Szkolna 8, 43-512 Bestwina, tel. (032) 214 14 09. Termin nadsyłania wierszy mija 10 marca 2007 roku. **TM**

Wystawa filatelistyczna

Wielkiemu Rodakowi

Do końca lutego w krypcie kościoła pw. Królowej Świata w Bielsku-Białej można oglądać wystawę pt. „Wielkiemu Rodakowi — Poczta Polska”.

Wystawa, którą zorganizowało Centrum Sieci Poczтовой Oddział Rejonowy w Bielsku-Białej, prezentuje znaczki, kartki oraz koperty pocztowe pierwszego dnia obiegu, poświęcone osobie Jana Pawła II, wydane przez Poczta Polska w latach 1979–2005.

W imieniu organizatorów zapraszamy do zwiedzania w niedzielę po każdej Mszy świętej. **IM**

NA ANIELSKIEJ FALI 90,2 FM

Radio Anioł
Beskidów,
ul. św. Jana
Chrzyciela
14; 43-346
Bielsko-Biała,
tel. 033 821 20 00
nr konta bankowego:
35 1020 1390 0000
6002 0168 0446,
www.radio.diecezja.bielsko.pl
„Gość Niedzielny” w
Aniele Beskidów – w każ-
dą sobotę o 9.00 i 19.00.



POD PATRONATEM ŚW. MAKSYMILIANA

W I niedzielę Wielkiego Postu we wszystkich kościołach diecezji odbędzie się kwesta na rzecz Radia Anioł Beskidów. Ofiary stanowią jedyne źródło egzystencji rozgłośni, umożliwiając systematycznie dokonywanie opłat koncesyjnych i autorskich oraz zakup i utrzymanie sprzętu nadawczego. Radio AB ma charakter nadawcy społecznego – nie nadaje reklam, nie prowadzi działalności gospodarczej, budżet rozgłośni tworzą jedynie ofiary słuchaczy.

Rok 2007 ma dla Radia AB szczególne znaczenie – w planach jest ustanowienie jej patronem św. Maksymiliana Marii Kolbego. Mija 100. rocznica wstąpienia o. Maksymiliana do Niższego Seminarium Duchownego Franciszkanów we Lwowie. 80 lat temu powstał Niepokalanów – przedwojenna stolica mediów katolickich. Drukowano tutaj m.in. założonego 85 lat temu „Rycerza Niepokalanej”. Niepokalanów miał też być załącznikiem radia katolickiego. Jego powstanie udermił wybuch II wojny światowej. Ojciec Kolbe zdążył jedynie wyemitować kilka próbnych audycji.



KATARZYNA NAWROCKA

Pamięci księdza Jana

Słowa optymistyczne

„Takie spotkania spadają z nieba/ i są tak rzadkie, jak arcydzieła...”
– w ten sposób, słowami ks. Jana Twardowskiego, o koncercie poświęconym jego osobie i twórczości mówią gimnazjaliści z Brzeszcz.

Z okazji pierwszej rocznicy śmierci księdza Jana uczniowie i nauczyciele brzeszczańskiego gimnazjum, noszącego jego imię, zaprosili do Gminnego Ośrodka Kultury wszystkich miłośników jego twórczości.

– Spotykaliśmy się znowu, aby chociaż przez chwilę obcować z poezją księdza – na wskroś optymistyczną – mówią uczestnicy koncertu. – Ksiądz Jan używał małych słów do określania wielkich rzeczy. Przypomniły nam o tym dwa zespoły muzyczne, których cała dotychczasowa twórczość oparta jest na fascynacji wierszami księdza.

Przygoda z poetą

Koncert rozpoczął zespół wokalny z Gimnazjum nr 1 im. ks. Jana Twardowskiego, prowadzony przez Katarzynę Mreżar. W jego wykonaniu usłyszeliśmy m.in. utwory „Siedmiowiersz”, „Przyjdźcie”, „Deszcz”, „Powiedzcie to

dalej” oraz „Wszystko inaczej” w solowym wykonaniu Katarzyny Mreżar. Następnie odbyła się prezentacja multimedialna, obrazująca spotkania społeczności szkoły i przyjaźń z ks. Janem Twardowskim.

Kolejnym punktem programu był występ zespołu Krakowskie Przedmieście. To właśnie jego członkowie, jako jedni z pierwszych wykonawców utworów księdza Jana, pod koniec lat osiemdziesiątych z piosenkami do jego wierszy uczestniczyli w festiwalach twórczości akademickiej. Tworzący zespół: Sławek Jankowski – autor muzyki do większości wierszy – i Agata Bernadt, która je śpiewa, za najpiękniejsze w tej niezwykłej przygodzie z księdzem poetą uważają jednak niezapomniane, przygotowywane wspólnie z autorem, jego wieczory autorskie czy czas spędzony razem przy piecu i herbacie z miodem... Pomyśl, aby po latach wrócić do wykonywania jego utworów, nazwali: Krakowskie Przedmieście.

Bliskie sercom

– Kochaliśmy, kochamy i zawsze będziemy kochać zarówno swego patrona, jak i jego

U góry: **Zespół wokalny z Gimnazjum nr 1 im. ks. Jana Twardowskiego w Brzeszczach z nauczycielami gimnazjum**

wiersze – mówią uczniowie gimnazjum. – Są bliskie naszym sercom, nawet tym z nas, którzy nie przepadają za poezją. Pokazują, jak żyć, odpowiadają na pytania, na które nie ma odpowiedzi. Spotkania z ks. Janem

wspominamy z ciepłym uśmiechem. W 2006 r. w konkursie ogólnopolskim „Patron naszej szkoły”, zorganizowanym przez Internetowe Centrum Zasobów Internetowych Ministerstwa Edukacji Narodowej, otrzymaliśmy pierwszą nagrodę w kategorii gimnazjów, za prezentację multimedialną o ks. Janie, przygotowaną przez uczniów pod opieką Stanisławy Jabłońskiej.

18 stycznia, w rocznicę śmierci ks. Jana, delegacja Gimnazjum nr 1 w Brzeszczach z dyrektor Urszulą Nocoń, księdzem proboszczem Kazimierzem Kulpą, księdzem katechetą Grzegorzem Lachem, nauczycielami i uczniami udała się do Warszawy. W Świątyni Opatrzności Bożej, przy grobie Patrona, zebrali się przedstawiciele szkół imienniczek. Po Mszy św. za śp. ks. Jana, odbyło się wspólne spotkanie, na którym ustalono dalsze działania w ramach współpracy.

KATARZYNA NAWROCKA

PANORAMA PARAFII – ŚWIADKOWIE CHRYSYTA Maria i Jan Plewowie z parafii św. Maksymiliana w Oświęcimiu

Pielęgnowanie miłości

Uzgodnić swe życie z Bogiem – to pragnienie towarzyszy małżonkom Marii i Janowi Plewom od dawna. Obecnie starają się dzielić nim z innymi, od kilku miesięcy pełniąc posługę pary diecezjalnej we wspólnocie Domowego Kościoła.

Na pierwsze spotkanie Oazy Rodzin zaprosił ich piętnaście lat temu ks. Janusz Tomaszek, ówczesny wikariusz w parafii św. Maksymiliana. – Nie wiedzieliśmy wtedy prawie wcale, czym jest ten Ruch – wspomina Maria Plewa. – Po pierwszym spotkaniu przyszły kolejne, a potem wyjazdy na rekolekcje, najpierw do Łodygowic, potem do Szczyrku, Bystrej. To była ważna okazja, aby poznać to bogactwo, jakie wiąże się z przynależnością do Domowego Kościoła. Z jednej strony trzeba było podjąć pewien wysiłek, pracę nad sobą, ale z drugiej strony właśnie spotkania z innymi, świadectwa, jakimi dzielą się uczestnicy rekolekcji – to wszystko było niesamowitą pomocą i darem, dzięki któremu zyskuje się coraz więcej. – To wszystko ogromnie nas ubogaciło i szybko przestaliśmy sobie wyobrażać życie bez Domowego Kościoła. Zachęcaliśmy i zachęcamy do wejścia na tę drogę rodziny z naszego otoczenia – dodaje Jan Plewa.

Z czasem Domowy Kościół stał się ich sposobem na życie, pozwalającym zbliżyć się do siebie – i wspólnie do Pana Boga.

Stanąc w prawdzie

Każdy chrześcijanin jest powołany do świętości. – W Domo-



wym Kościele idziemy ku Bogu oboje i nie może być tak, że jedno z małżonków idzie szybciej, nie oglądając się na drugiego, a w razie problemów – nie pomagając mu. Pamiętajmy, że Pan Bóg nas kiedyś zapyta: co zrobiłaś, żeby twój mąż dostał się do nieba? Co zrobiłeś, aby twoja żona była święta – tłumaczą.

Bycie w Ruchu stwarza warunki, by do tej świętości dążyć wspólnie. Obowiązkiem jest codzienna modlitwa małżeńska, comiesięczny dialog małżeński. – W tym dialogu uczestniczy Pan Bóg, więc musimy być szczerzy, stawać w prawdzie. To pozwala na bieżąco troszczyć się o wspólne życie, usuwać złe przyzwyczajenia w duchu miłości – tłumaczy Maria. – To wspólnie oczyszcza domową atmosferę, sprawia, że lepiej się rozumiemy. Oczywiście, jesteśmy tylko ludźmi i też dochodzi czasem do spięć, ale dzięki stałemu dialogowi łatwiej się je usuwa, a „ciche dni” trwają najwyżej godzinę, czasem minuty – dodaje Jan.

Domowy Kościół to najlepszy sposób na życie – mówią Maria i Jan Plewowie

I zaraz podkreślają, że przecież rodziny Domowego Kościoła nie wyróżniają się niczym szczególnym i mają te same trudności do pokonania, co wszyscy. –

Chodzi o to, że tu otrzymuje się stałą pomoc, by je pokonywać... – mówi.

– Dziękujemy ciągle Panu Bogu za to, że mogliśmy w tej wspólnocie być i za te wszystkie łaski, które spłynęły na nas jako małżonków, na nasze dzieci. Chcemy się tym dzielić z innymi, zwłaszcza że mamy świadomość, jak wiele jest problemów, z którymi borykają się dzisiaj rodziny – mówią. Dlatego kiedy przyszedł czas wyboru nowej pary diecezjalnej, podjęli tę wielką odpowiedzialność za to, co dzieje się w Domowym Kościele w naszej diecezji, choć nie była to łatwa decyzja.

– I po raz kolejny przekonaliśmy się, że kiedy Pan Bóg daje obowiązki, daje i siły. Naprawdę czujemy Jego obecność na każdym kroku – podkreślają.

ALINA ŚWIEŻY-SOBEŁ

W MOJĄ OPINIĘ

KS. KAN. JERZY MUSIAŁEK, DIECEZJALNY MODERATOR DK:

– Maria i Jan Plewowie od lat są zaangażowani w Ruchu DK, aktywnie uczestnicząc w formacyjnych spotkaniach i rekolekcjach. Dobro małżeństwa i rodziny bardzo leży im na sercu i myślę, że rozpoczęta przez nich niedawno posługa pary diecezjalnej będzie owocna i pożyteczna nie tylko dla naszego Ruchu, ale i dla Kościoła.



DOMOWY KOŚCIÓŁ

Gałąź rodzinna Ruchu Świątło-Życie. Warunkiem bycia w DK jest wypełnianie przez małżonków zobowiązań systematycznej formacji: regularnych spotkań ze Słowem Bożym, modlitwy małżeńskiej i dialogu, udziału w rekolekcjach przynajmniej raz w roku.

Moderatorem diecezjalnym DK jest ks. kan. Jerzy Musiałek, a od września 2006 r. posługę pary diecezjalnej pełnią Maria i Jan Plewowie.

Obecnie DK naszej diecezji przygotowuje się do uroczystej modlitwy z okazji przypadającej 27 lutego 20. rocznicy śmierci sługi Bożego ks. Franciszka Blachnickiego. W każdym rejonie odbędą się Msze święte i spotkania. 23 i 24 lutego para diecezjalna weźmie udział w ogólnopolskiej Kongregacji Ruchu na Jasnej Górze, a najbliższy diecezjalny dzień wspólnoty DK odbędzie się 10 marca o 10.00 w parafii św. Macieja w Andrychowie.

O aktualnościach z życia diecezjalnej wspólnoty DK informuje strona i internetowa: www.bielskozywiec-oaza.org.pl.